

1
2

D
D
Komisji dla zbadania
kroci niemieckich
w Warszawie.

Wolinski Karimierz,
emerytowany prokurator
Sądu Najwyższego, kawaler
srebrny w Warszawie - Grochów
ul. Kawera 35 m. 4 podaje

Dnia 14 września 1939 wojska niemieckie przybliżyły się do granic wschodnich miasta Warszawy. Dnia 15 września 1939 przerwany został ogień karabinowy od strony Wawra. Wskazano dwa plutony żołnierzy polskich pod dowództwem 2 oficerów opuścić swe placówki przy ul. Tarnowieckiej i skierowały się przez ogród do ulicy Grenadierów. Należało się spodziewać rychłego nadejścia niemieckich oddziałów oblężyczych w nowy lub na drugi dzień. Wskazano również przy ul. Kamienieckiej 5. B. gdzie w domu Crestawa Chodkowskiego

3

najmowałem 4 izbawe mieszkanie
Dnia 16 września 1939 około godz.
12 nadjechał p. ul. Kawowej, na ul.
Bostrobramskiej samoshód wojskowy
niemiecki p. oddziałem pierwszym woj-
skowym, który ustawił się na łacie
u wylotu przesłanych ulic i rozporządził
ostreliwac p. dziata, ustawionego
na samoshodzie dany trw. Osie-
lla oficerskiego między ul. Ka-
miecką, a ul. Grenadierów potworone.
Granaty uszkodziły dach Chodkow-
skiego i domy sąsiednie. More z pot-
godziny później ustąpił z przemi-
cy domu bardzo silne puhanie do
drzewi wyciuowych i głoś. "Alle heraus"
(H. wysywy wypadnie). Wyprzedził z prz-
nicy p. matką Chodkowskiego i 2 pra-
cownikami domowymi. Ze drzewiak
kółnier niemiecki z karabinem z egge
ferylant: "Länner hier, Heiber dort,
die Häuser werden durch unsere
Artillerie verschossen" H. morcowi
tutaj, zrobiaty tem, domy będą przez
masz artylerie pburzone. Kółnier
niemiecy popędził następnie mor-
cowu na podwórne domu przy ul. Dębo-
brauskiej, róg Kawowej, gdzie ich przewi-

dowano i zarządano nielegalnie wyda-
nia kapatek. Majoras nadpłynął do
wódca oddziału, którego p. Tuerre
niemieccy tytułują: "Flerrllage" fi-
gure majorre. Dowódca karat pa-
temu oddziałowi messerowi ul. Ostro-
brawska, w stronę ul. Grenadierów
i zabranych około 30 meczek i po-
bliskich domów prowadził pod straż-
furdnią, w pobliżu oddziału ist-
niemy niemieckim, przy czym zabro-
cił nam oglądać się na boki i z-
sieki. Dowódca oddziału niemieckiego
(major) nakazał podjechać marsz-
policym w kierunku, aby spo-
tykanie, po drodze domy przy
ul. Dobrowiejskiej, oraz przy
ul. Bocruych jh. np. Lubickiej,
Filomatów, Budrysów itd. - pod-
palali. Cztery niemieccy spet-
niwszy porządek podpalenia do-
mów wracali do dowódcy z mel-
klunkami. "Zwei (drei) Häuser
angezündet" tj. dwa (trzy)
domy podpalane. Nidai na
lewo i na prawo wybuchają po-
żary domów. W ten sposób około
50 domów willowych, parterowych

i jednopiętrowych na osiedlu twó-
życielskim ujęto kuśśnienie przez
pożar, wnieiony pomysłu i sto-
sliwie przez istniejący niemiecki
na rozkaz dowódcy oddziału
(majora). Po drodze nie spotka-
liśmy żadnych żołnierzy polskich,
nie było żadnej walii, ani nie
padały żadne straty. K tego wi-
dad, że spalanie osiedla na-
stąpiło bez żadnej potrzeby, cyter
kamiczności wynikał z braku wo-
jennej, leu skutek pomysłu
i niesłownej chci kuśśnienia
polskiego miścia. Była to
wice sergwisła kbrodca nie-
miecka, dokonana z niemieckich
i barbarzyńskich pobudek.

Dopiero u zbiegu ul: Grenadier-
ów i ul: Ostrobramskiej (około
500 kroków od ul: Zamienickiej)
oddział niemiecki natrafił na
policjki polskie ustawione
na ul: Grenadierów. Po wymia-
nie strażon i krótkiej walce
oddział niemiecki cofnął się
na rozkaz dowódcy w stronę ul:
Kawowej, zostawiając na miejscu re-
brauła meirynę, który skierował się
do placówet polskich. Była wtedy godz. 19.
Jarosław Wolski